

Czwarta Godzina

8 do 9 wieczorem

Wieczerza Eucharystyczna

Słodka Moja Miłości, nigdy niezaspokojony w Swojej Miłości, widzę jak po zakończeniu posiłku wstajesz od stołu wraz ze Swoimi drogimi uczniami, i zjednoczony z nimi, wznosisz hymn dziękczynienia do Ojca za danie wam pożywienia, chcąc dać zadośćuczynienie za brak dziękczynienia od stworzeń oraz za wszystkie te środki, jakie On nam zapewnia dla zachowania naszego życia. To dlatego, Jezu, we wszystkim, co czynisz, czego dotykasz, i widzisz, zawsze masz na Swoich ustach słowa: **“Niechaj oddane Ci będą dzięki, Ojcze!”** Jezu, ja również, zjednoczona z Tobą, wyjmuję słowa z Twoich własnych ust i będę mówiła, zawsze i w każdej okoliczności: **“Dziękuję za siebie samą oraz za wszystkich”**, aby kontynuować zadośćuczynienie za brak dziękczynienia.

Mycie stóp

Ale wydaje mi się, O Mój Jezu, że Twoja Miłość nie ma wytchnienia. Widzę, że poprosiłeś Swoich ukochanych uczniów, aby ponownie usiedli. Bierzesz kubek wody, obwiązujesz wokół pasa biały kawałek płótna i upadasz do stóp Apostołów z gestem takiej pokory, że przyciągasz uwagę całego Nieba, wprawiając Je w zachwycenie. Sami Apostołowie zastygają nieomalże w bezruchu, widząc Cię jak upadasz do ich stóp. Ale powiedz mi, Moja Miłości, co zamierzasz? Co chcesz uczynić tym aktem takiej pokory? Pokory nigdy dotąd niespotykanej i jakiej nigdy się już nie zobaczy!

“Och Moje dziecko, Ja chcę wszystkich dusz, i upadam do ich stóp jako biedny żebrak, Ja proszę za nich, Ja naprzykrzam się im i płacząc, zastawiam na nich pułapki miłości, aby ich zdobyć.

Leżąc u ich stóp, z tym kubelkiem wody zmieszanej z Moimi łzami, chciałbym umyć ich z wszelkich niedoskonałości i przygotować ich dla otrzymania Mnie w Sakramencie.

Ja tak bardzo Sobie cenię otrzymanie Mnie w Eucharystii, że nie chcę powierzyć tego urzędu Aniołom, ani nawet Mojej drogiej Mamie, ale Ja Sam chcę ich oczyścić, docierając nawet do najbardziej intymnych włókien, ażeby przygotować ich dla otrzymania owocu Sakramentu; a w Apostołach chcę przygotować wszystkie dusze.

Zamierzam uczynić zadośćuczynienie za wszystkie święte prace i za administrowanie Sakramentami, zwłaszcza tymi, które są sprawowane przez kapłanów w duchu pychy i bez zainteresowania, pozbawione świętej duchowości. Ach, jakże wiele dobrych czynów przynosi mi więcej hańby niż oddaje Mi honoru! Więcej goryczy niż sprawiania Mi radości! Więcej przynosi Mi śmierci niż życia! To są wykroczenia, które napawają Mnie największym smutkiem. Ach, tak Moje dziecko, wyliczaj wszystkie intymne przewinienia, jakie są skierowane przeciwko Mnie i wynagradzaj Moimi własnymi zadośćuczynieniami. Poczyszaj Moje rozgoryczone Serce.”

O Moja zasmucona Miłości, czynię Twoje życie moim własnym i razem z Tobą zamierzam czynić zadośćuczynienia za wszystkie te wykroczenia. Chcę wejść do wszystkich najbardziej intymnych miejsc Twojego Boskiego Serca i dać zadośćuczynienia Twoim własnym Sercem za najbardziej intymne i skryte wykroczenia, jakie są Ci zadawane przez Twoich najukochańszych. Chcę, O Mój Jezu, pójść za Tobą we wszystkim, i razem z Tobą chcę dotrzeć do wszystkich dusz, które mają otrzymać Cię w Eucharystii, wkroczyć do ich serc i położyć moje ręce razem z Twoimi, aby je oczyścić.

O proszę, O Jezu, tymi Twoimi łzami i wodą, którymi obmywałeś stopy Apostołów, umyjmy te dusze, które mają Cię otrzymać, oczyścimy ich serca, rozpalmy je i strząśnijmy kurz, jakim są zabrudzone, tak więc gdy Cię otrzymają, znajdziesz w nich Swoje zadowolenie w miejsce gorczy.

Ale, Moja zasmucona Dobroci, gdy przystępujesz do umycia stóp Apostołów, spoglądam na Ciebie i widzę, że następna boleść przebija Twoje Przenajświętsze Serce. Ci Apostołowie reprezentują wszystkie przyszłe dzieci Kościoła i w każdym z nich jest różnorodność każdej z Twoich boleści. W niektórych jest słabość, w niektórych oszustwo, w jednym hipokryzja, w innym wyolbrzymiona miłość dla korzyści; w Świętym Piotrze brak stałości i wszystkie przewinienia przywódców Kościoła.; w Świętym Janie przykrości zadane Ci przez Twoich najbardziej Ci wiernych; w Judaszu wszystkie odszczepieństwa ze wszystkim złem jakie uczynili.

Ach, Twoja boleść dławi się bólem i miłością, tak bardzo, że niezdolny do opanowania jej, przystajesz przy stopach każdego z Apostołów i wybuchasz łzami, modląc się i czyniąc zadośćuczynienie za każde z tych przewinień oraz wypraszasz dla nich właściwy sposób leczenia. Mój Jezu, ja też przyłączam się do Ciebie, czynię swoimi Twoje modlitwy, Twoje zadośćuczynienia, oraz Twoje najwłaściwsze lekarstwo dla każdej duszy. Chcę mieszać moje łzy z Twoimi, żebyś nigdy nie był sam, żebyś zawsze miał przy sobie mnie, która będzie mogła dzielić Twoje boleści.

Podczas gdy kontynuujesz, Moja słodka Miłości, mycie stóp Apostołom, widzę, że teraz jesteś przy stopach Judasza. Słyszę Twój ciężki oddech. Widzę, że nie tylko płaczesz, ale szlochasz, i gdy myjesz te stopy, całujesz je, przyciskasz je do Swojego Serca, i niezdolny do wypowiedzenia słowa, ponieważ Twój głos jest zaduszony szlochem, patrzysz na niego oczyma opuchniętymi od łez i mówisz do niego Swoim Sercem:

“Moje dziecko, O proszę, Ja błagam cię głosem Moich łez – nie idź do piekła! Daj Mi swoją duszę o którą cię proszę leżąc u twoich stóp. Powiedz Mi, czego żądasz? Czego się domagasz? Ja dam ci wszystko, ażebyś tylko nie poszedł na zatracenie. O proszę, oszczędź tej boleści Mnie, Twojemu Bogu!”

I ponownie, przyciskasz te stopy do Swojego Serca. Ale widząc zatwardziałość Judasza, Twoje Serce jest udręczone, Twoje Serce dusi Cię, i jesteś bliski zasłabnięcia. Serce moje i Życie moje, pozwól mi podtrzymać Cię w moich ramionach. Ja rozumiem, że to jest Twoja miłosna strategia, jaką stosujesz wobec każdego zatwardziałego grzesznika.

O proszę, ja błagam Cię, Moje Serce, gdy współczuję Ci i czynię reparacje za wykroczenia, jakie otrzymujesz od dusz, które są zatwardziałe i nie chcą się nawrócić, pójdźmy naokoło ziemi i gdziekolwiek są zatwardziali grzesznicy, dajmy im Twoje łzy, aby ich zmiękczyć, Twoje pocałunki i uściski Miłości, aby ich przywiązać do Ciebie, i gdy nie będą mogli uciec, złagodzą Twój ból po stracie Judasza.

Ustanowienie Eucharystii

Mój Jezu, Moja radości i Moje upodobanie, widzę, że Twoja Miłość biegnie i to biegnie gwałtownie. Podnosisz się, przepełniony bólem i nieomalże pędzisz do ołtarza, gdzie chleb i wino czekają na konsekrowanie. Widzę Cię, Moje Serce, jak przyjmujesz całkowicie nową i nigdy dotąd niewidzianą powierzchowność: Twoja Boska Osoba przybiera czuły, łagodny, i kochający wygląd, Twoje Oczy rozbłyskują światłem silniejszym niż gdyby były słońcem, Twoja zaróżowiona Twarz promienieje, Twoje wargi śmieją się i płoną Miłością, Twoje twórcze dłonie podejmują dzieło tworzenia. Widzę Cię, Moja Miłości, całkowicie przeobrażonym, Twoja Boskość wydaje się przelewać z Twojego Człowieczeństwa.

Moje Serce i Moje Życie, Jezu, Twoja powierzchowność, jakiej nikt dotąd nie widział, przyciąga uwagę wszystkich Apostołów. Usidleni zostali słodkim oczarowaniem i nie mają nawet odwagi odetchnąć. Twoja słodka Mama przybiega w duchu do stóp ołtarza, aby zachwycić się objawami Twojej Miłości. Aniołowie zstępują z Nieba, pytając się jeden drugiego: ***“Cóż to jest? Cóż to jest? To są prawdziwie niespotykane i prawdziwie niezmiernie rzeczy! Bóg, Który stwarza, nie Niebo ani ziemię, ale Samego Siebie. I to, w czym? W rzeczach całkowicie najprostszych, w okruchu chleba i w odrobinie wina.”***

Gdy wszyscy są zgromadzeni wokół Ciebie, O nieugaszona Miłości, widzę jak bierzesz chleb w Swoje Ręce i jak ofiarowujesz go Ojcu, i słyszę Twój najśłodszy głos, gdy mówisz: **“Święty Ojczy, niechaj będą Ci oddane dzięki, bo Ty zawsze udzielasz odpowiedzi Swojemu Synowi. Święty Ojczy, niechaj Twoja myśl podąży w ślad za Moją. Pewnego dnia posłałeś Mnie z Nieba na ziemię abym się wcielił w łono Mojej Mamy, żeby przyjść i zbawić Nasze dzieci. Teraz, pozwól Mi wcielić się w każdą z Hostii, aby kontynuować ich zbawienie i być życiem każdego z Moich dzieci. Czy widzisz, O Ojczy? Pozostało Mi zaledwie kilka godzin życia, któż miałby serce pozostawiać Moje dzieci sierotami i osamotnionymi? Mają oni wielu wrogów: ciemności, pasje, słabości, jakie są ich udziałem. Kto im pomoże? O proszę, Ja błagam Cię, abys Mi pozwolił pozostać w każdej Hostii, abym był życiem każdej z nich, i tym samym zmusił do ucieczki ich wrogów: abym był ich światłem, siłą i pomocą we wszystkim. W przeciwnym razie, gdzie oni pójdą? Kto im pomoże? Nasze dzieła są odwieczne, Moja Miłość jest nieprzeparta, Ja nie mogę, ani też nie chcę opuścić Moich dzieci.”**

Ojciec jest poruszony czułym i wzruszonym głosem Syna. Zstępuje z Nieba, jest już na ołtarzu, i w zjednoczeniu z Duchem Świętym współdziała z Synem. A Jezus, dźwięcznym i wzruszonym głosem wypowiada słowa Konsekracji, i nie opuszczając Samego Siebie, stwarza Samego Siebie w chlebie i w winie.

Następnie udzielasz Jezu Komunii Twoim Apostołom, i wierzę, że Twoja Niebieska Mama nie pozostała bez otrzymania Ciebie. Och Jezu, niebiosa chylą się nisko i wszyscy składają Ci akt adoracji w Twoim nowym stanie całkowitego unieczystwienia.

Mój słodki Jezu, gdy Twoja Miłość odpoczywa ukontentowana, że nie pozostało już nic, czego nie należałoby uczynić, ja widzę, O Moja Dobroci, na tym ołtarzu, Hostie, które będą zawsze, aż do końca wieków, i w każdej z nich jest wryta cała Twoja bolesna Męka, ponieważ stworzenia, na wybuchy Twojej Miłości, przygotowują dla Ciebie wybuchy niewdzięczności i ogrom zbrodni. A ja, Serce mojego serca, chcę być zawsze z Tobą, w każdym Tabernakulum, we wszystkich puszkach, i w każdej konsekrowanej Hostii, jaka kiedykolwiek będzie aż do końca świata, ażeby wydobywać z siebie akty zadośćuczynienia, odpowiednio do przykrości, jakie otrzymujesz.

O Jezu, rozmyślam nad Tobą w Twojej Świętej Hostii, i gdy widzę Cię w Twojej zachwycającej Postaci, całuję Twoje majestatyczne czoło, ale całując Cię, czuję ukłucia cierni. O Mój Jezu, w tej Świętej Hostii, ileż stworzeń nie oszczędza Ci cierni. Przychodzą przed Ciebie, i zamiast posyłać Ci hołdy w postaci swoich dobrych myśli, posyłają Ci swoje złe myśli, a Ty ponownie opuszczasz Swoją Głowę, tak jak podczas Męki, aby przyjąć i zaakceptować ciernie tych złych myśli. Och Moja Miłości, przybliżam się do Ciebie, aby dzielić z Tobą Twoje boleści. Składam wszystkie Moje myśli w Twoim umyśle ażeby usunąć te ciernie, które tak bardzo cię zasmucają. Niechaj każda z moich myśli pofrunie do każdej z Twoich myśli i niech uczyni akt zadośćuczynienia za każdą złą myśl, i tym samym niechaj przyniesie wytchnienie Twojemu zasmuconemu umysłowi.

Jezu, Moja Dobroci, całuję Twoje cudowne oczy i widzę Twoje kochające spojrzenie, skierowane na tych którzy przychodzą przed Ciebie, oczekujące na otrzymanie w zamian ich spojrzenia miłości. Ale iluż przychodzi przed Ciebie, i zamiast spoglądać na Ciebie, i poszukiwać Cię, oni patrzą na rzeczy, które odwracają ich uwagę i tym samym pozbawiają Cię radości z wymiany spojrzeń miłości! Ty płaczesz, a gdy ja całuję Cię, czuję, że moje wargi są wilgotne od Twoich łez. Mój Jezu, nie płacz, chcę złożyć moje oczy w Twoich, ażeby dzielić z Tobą te boleści i żeby płakać z Tobą. I chcąc oddać zadośćuczynienie za wszystkie roztargnione spojrzenia stworzeń, ja ofiarowuję Ci moje spojrzenia, zawsze tylko utkwione w Tobie.

Jezu, Moja Miłości, całuję Twoje Przenajświętsze uszy, i widzę teraz, że chcesz słuchać tego, o co stworzenia Cię proszą, aby móc ich pocieszyć. Ale zamiast tego, oni posyłają do Twoich uszu modlitwy złe wypowiedane, wypełnione brakiem zaufania, modlitwy odmawiane z przyzwyczajenia, i w tej Świętej Hostii, Twój słuch bardziej jest molestowany niż wówczas w czasie prawdziwej Męki. O Mój Jezu, ja chcę wziąć wszystkie harmonie Nieba i złożyć je w Twoich uszach, aby oddać Ci zadośćuczynienie, i chcę złożyć

moje uszy w Twoich, nie tylko żeby dzielić z Tobą te bóleści, ale aby ofiarować Ci Mój nieskończony akt zadośćuczynienia i przynieść Ci pocieszenie.

Jezu, Moje Życie, całuję Twoje Przenajświętsze Oblicze, widzę je jak krwawi, jest porane i opuchnięte. Stworzenia, O Jezu, przychodzą przed Świętą Hostię, i swoimi nieprzyzwoitymi postawami i złymi rozmowami, zamiast oddawać Ci honor, wydają się posyłać Ci uderzenia i pluć na Ciebie. A Ty, tak jak podczas Męki, przyjmujesz to z pełnym spokojem i z cierpliwością, i wszystko znosisz! O Jezu, chcę przybliżyć moją twarz do Twojej, nie tylko żeby Cię całować i otrzymać wszystkie obelgi, jakie otrzymujesz od stworzeń, ale aby dzielić z Tobą wszystkie Twoje bóleści. Chcę Cię pogłaskać moimi rękami, wytrzeć plwociny i mocno przycisnąć Cię do swojego serca. A z mojej osoby chcę zrobić wiele małych figurek i umieścić je przed Tobą, jak wiele dusz, które Cię adorują oraz przekształcić moje ruchy w nieskończony akt upadania przed Tobą na ziemię, aby czynić zadośćuczynienia za hańbę, jaką otrzymujesz od wszystkich stworzeń.

Mój Jezu, całuję Twoje Przenajświętsze wargi, widzę, że zstępując sakramentalnie do serc Twoich stworzeń, zmuszony jesteś spocząć na wielu ostrych, nieczystych, złych językach. Och, jakże gorzkim Cię czynią! Czujesz się jakbyś był zatruty przez te języki, a jest nawet jeszcze gorzej, gdy zstępujesz do ich serc! O Jezu, jeśli to było możliwe, to chciałabym być w ustach każdego stworzenia i przemienić w uwielbienie wszystkie obelgi, jakie od nich otrzymujesz!

Moja utrudzona Dobroci, całuję Twoją Przenajświętszą głowę. Widzę, że jest zmęczona, wyczerpana i całkowicie pochłonięta swoim dziełem Miłości. Pytam: ***“Powiedz mi proszę, co Ty robisz?”*** A Ty: ***“Moje dziecko, w tej Hostii pracuję od rana do wieczora, tworząc łańcuchy Miłości, i gdy dusze przychodzą do Mnie, Ja przywiązuję je do Mojego Serca. Ale czy ty wiesz, co oni Mi robią? Wielu wykręca się siłą, krusząc Moje łańcuchy Miłości, a ponieważ łańcuchy te są przytwierdzone do Mojego Serca, Ja jestem torturowany, i to do kresu wytrzymałości. Również, rozrywając Moje łańcuchy, czynią oni Moje dzieło bezużytecznym, oglądając się za łańcuchami stworzeń. A robią to nawet w Mojej obecności, wykorzystując Mnie, żeby osiągnąć swój cel. Sprawia Mi to straszliwy ból, doprowadza do utraty przytomności i przyprawia o szaleństwo.”***

Jak bardzo Ci współczuję, O Jezu! Twoja Miłość jest jakby przyparta do muru i żeby Cię uwolnić od przykrości jakie otrzymujesz od tych dusz, proszę, połącz moje serce z tymi porozrywany przez te dusze łańcuchami, abym mogła zamiast nich zanieść Ci odwzajemnienie miłości.

Mój Jezu, mój Boski Strzelcze, całuję Twoją pierś. Ogień, jaki w niej zawierasz jest taki, że po to, aby dać niewielkie ujście płomieniowi i umożliwić Sobie małą przerwę w pracy, zaczynasz prowadzić grę z duszami, które przychodzą do Ciebie i rzucasz strzały Miłości, które wychodząc w Twojej piersi są kierowane prosto na nich. Twoją grą jest tworzenie strzał, grotów, błyskawic, i gdy trafią one duszę, sprawia Ci to radość. Ale wielu, O Jezu, odrzuca je, posyłając Ci w zamian strzały zimna, groty oziębłości i błyskawice niewdzięczności. Zadaje Ci to taki ból, że gorzko płaczesz! Och Jezu, tutaj jest moja pierś, gotowa dla otrzymania nie tylko Twoich strzał przeznaczonych dla mnie, ale również tych, odrzucanych przez inne dusze, tak więc już więcej nie będziesz pokonywany w Twojej grze Miłości. Tym samym będę również czyniła zadośćuczynienia za zimno, za oziębłość, i za niewdzięczność, jakie od tych dusz otrzymujesz.

Och Jezu, całuję Twoją lewą rękę, i zamierzam oddać zadośćuczynienia za wszystkie niewłaściwe i bezbożne dotknięcia uczynione w Twojej obecności, i ja błagam Cię, abyś zawsze przyciskał mnie mocno do Swojego Serca!

Och Jezu, całuję Twoją prawą rękę, i zamierzam czynić zadośćuczynienia za wszystkie świętokradztwa, zwłaszcza za niewłaściwie celebrowane Msze Św. Ileż to razy, Moja Miłości, byłeś zmuszany do zstępowania z Nieba do niegodnych rąk i piersi, i nawet jeśli odczuwasz mdłości będąc w takich rękach, Miłość zmusza Cię do pozostania. Nawet jeszcze bardziej, w niektórych z Twoich ministrów, znajdujesz tych, którzy odnawiają Twoją Mękę, ponieważ swoimi niespotykanymi przestępstwami i świętokradztwami popełniają Bogobójstwo! Jezu, jak straszliwie jest nawet myśleć o tym! Ale na nieszczęście, tak jak i

podczas Męki, gdy byłeś w rękach Żydów, pozostajesz w tych niegodnych rękach jak cichy baranek, czekający ponownie na swoją śmierć i również na ich nawrócenie. Och Jezu, jak bardzo cierpisz! Chciałbyś aby kochająca ręka uwolniła Cię od tych żądnych krwi rąk. O Jezu, gdy znajdujesz się w tych rękach, ja błagam Cię żebyś zawołał mnie bliżej do Siebie, a dla oddania Ci zadośćuczynienia, ja przykryję Cię czystością Aniołów, pokropię Cię aromatem Twoich cnót, aby zmniejszyć mdłości, jakie odczuwasz będąc w tych rękach, i dam Ci moje serce jako ucieczkę i miejsce schronienia. Podczas gdy Ty będziesz we mnie, ja będę się modliła za kapłanów, aby byli Twoimi godnymi ministrami. Amen.

O Jezu, całuję Twoją lewą stopę, i zamierzam czynić zadośćuczynienia za tych, którzy przyjmują Cię z przyzwyczajenia jak również bez należytego przygotowania.

O Jezu, całuję Twoją prawą Stopę, i zamierzam czynić zadośćuczynienia za tych, którzy przyjmują Cię po to, aby Cię znieważać. O proszę, gdy mają odwagę tak postępować, ja błagam Cię, ażebyś powtórzył cud jaki uczyniłeś dla Longinusa. Tak jak jego uzdrowiłeś i nawróciłeś przez dotknięcie Krwią, jaka wypłynęła z Twojego Serca przebitego włócznią, w ten sam sposób, Swoim sakramentalnym dotknięciem, przemień zniewagi w Miłość, a tych, którzy Cię znieważają w tych, którzy Cię kochają!

Och Jezu, całuję Twoje najśodsze Serce, do którego zlewane są wszystkie zniewagi, i zamierzam czynić zadośćuczynienia za wszystko, aby dać Ci w zamian miłość za wszystkich, i aby dzielić z Tobą Twoje boleści, zawsze razem z Tobą!

O Niebieski Strzelcze! Jeśli czyniąc zadośćuczynienia przeoczyłam jakąkolwiek zniewagę, to błagam Cię, zamknij mnie w Swoim Sercu i w Swojej Woli, abym mogła oddać zadośćuczynienia za wszystko. Będę się modliła do słodkiej Mamy, aby mnie zawsze trzymała blisko Siebie, i będę czyniła zadośćuczynienia za wszystko i za każdego. Będziemy Cię razem całowały, i ochraniając Cię, będziemy odpychały od Ciebie fale goryczy, jakie otrzymujesz od stworzeń. O proszę, O Jezu, pamiętaj, że ja również jestem biedną grzeszną duszą. Zamknij mnie w Twoim Sercu i łańcuchami Swojej Miłości nie tylko uwięź mnie, ale zwiąż, jedno obok drugiego, moje myśli, moje uczucia, moje pragnienia. Przytwierdź moje ręce i moje stopy do Twojego Serca, abym nie miała innych rąk i innych stóp, jak tylko Twoje!

I tak, Moja Miłości, moim więzieniem będzie Twoje Serce, moje łańcuchy będą utworzone z Miłości, Twoje płomienie będą moim pokarmem, Twój oddech będzie moim, a ogrodzeniem zabezpieczającym mnie od wyjścia na zewnątrz będzie Twoja Przenajświętsza Wola. Tak więc nie będę widziała nic prócz płomieni, nie będę dotykała niczego prócz ognia, i dając mi życie, będą mi one dawały śmierć, tak jak te, od których Ty cierpisz w Świętej Hostii. Ja dam Ci moje życie, i tak, podczas gdy ja pozostanę zamknięta w więzieniu w Tobie, Ty zostaniesz zwolniony przebywając we mnie. Czyż to nie jest Twoją intencją zamykając Siebie Samego w więzieniu Hostii, aby być wypuszczonym przez dusze, które Cię otrzymują i stać się w nich żywym? A teraz, jako znak Miłości, proszę pobłogosław mnie, daj mojej duszy mistyczny pocałunek Miłości, a ja przylgnę i przytulę się do Ciebie.

O Moje słodkie Serce, spostrzegam, że gdy ustanowiłeś Przenajświętszy Sakrament, widząc wprawdzie ogrom niewdzięczności i wykroczeń stworzeń wobec wybuchów Twojej Miłości, jakkolwiek zraniony i rozgoryczony, Ty nie cofasz się, a raczej chcesz zatopić wszystko w potędze Swojej Miłości.

Widzę Cię, O Jezu, jak udzielasz Samego Siebie Apostołom, a następnie mówisz, że oni również muszą czynić to, co Ty uczyniłeś, udzielając im mocy Konsekracji. Wyświęcasz ich Kapłanami i ustanawiasz inne Sakramenty. Dopilnowujesz wszystkiego i czynisz zadośćuczynienia za wszystko: za źle głoszone kazania; za Sakramenty administrowane i otrzymywane bez należytego przygotowania, co pozbawia je należytych efektów; za pomyłkowe powołania kapłanów, zarówno z ich strony, jak i ze strony tych, którzy ich wyświęcali, nie stosując wszystkich środków ażeby rozpoznać prawdziwe powołanie. Ach, nic nie uchodzi Twojej uwadze, O Jezu, a ja zamierzam iść za Tobą i czynić zadośćuczynienia za wszystkie te przewinienia.

Potem, gdy dopełniłeś wszystkiego, zbierasz Swoich Apostołów i wyruszasz do Ogrodu Getsemani, aby rozpocząć Swoją bolesną Mękę. Będę szła za Tobą we wszystkim, aby Ci dotrzymać wiernego towarzystwa.